Nr 184. **Kraków, Niedziela 23 Kwietnia 1911.** **Rok XXX.**

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych. — Numer popołudniowy codziennie oprócz niedziel i świąt.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 kor.	2 kor.
w Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	[illegible]	16	8	2 k 70 h.
z dwurazową	38	19	9 k 50 h.	3 k 20 h.
w Państwie Niemieckiem	36	18	9	3
w innych państwach	48	24	12	4

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy" w Krakowie. Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.484.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska L. 10. — Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41, dla rozmów zamiejscowych 972. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.

NOWA REFORMA

NUMER PORANNY

Prenumeratę przyjmują:
miejscowo: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscowo: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salamonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice, Handel Fiałka i Turka, ul. Sienna. Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Wiślna.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) we Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika l. 21. — S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W Przemyślu Krzg. — W Jarosławiu A. Amster. — W Tarnowie M. Rosback. — W Wiedniu: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). M. Schalek Wollzeile. — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Jouqueman 14.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnym pismem (petit) za pierwszy raz 20 h, za każdy następny raz po 16 h. — Stałe po 60 h. od wiersza za każdy raz.
Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 hal.
Załączniki do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Zdrowie cesarza.

(Telegr. „N. Reformy.")

Wiedeń. Stan zdrowia cesarza, jak donosi „Korrespondenz Wilhelm" jest trwale dobry, tak, że o słabości ani niedyspozycyi mówić nie można. Pominąwszy lekki katar, który nie wymaga wcale kuracyi, a jedynie szanowania się, stan zdrowia cesarza jest całkiem normalny. W programie pracy cesarza ani w trybie życia nie nastała żadna zmiana. Cesarz odbył wczoraj w południe jednogodzinny spacer w parku w Schoenbrunnie, poczem przyjął arcyks. Maryę Józefę na audyencyi. Odmówienie przez dwa dni audyencyi ma jedynie na celu, aby cesarz w przyszłą sobotę mógł zupełnie wypoczęty odbyć przegląd wojsk wiedeńskiego garnizonu.

Odznaczenie Stołypina.

(Telegr. „N. Reformy".)

Petersburg, 23 kwietnia.

Car Mikołaj wystosował do prezydenta ministrów Stołypina reskrypt, który opiewa:

„Pańska wielostronna działalność na polu najwyższej administracyi, przejęta usilną troską o dobro drogiej ojczyzny, zapewniła panu moją zupełną przychylność. W reskrypcie z d. 4 marca, wystosowanym do pana, wskazałem na szereg dobroczynnych zarządzeń, zmierzających do uregulowania stosunków ludności włościańskiej, przy których wypracowaniu pan tak skutecznie współdziałałeś. Ceniąc pańskie zasługi koło państwa nadaję panu mój order Aleksandra Newskiego. Szanujący pana Mikołaj."

Agitacya rewolucyjna w Petersburgu.

(Telegr. „N. Reformy".)

Petersburg. Wczorajszej nocy dokonano tu wielu rewizyj domowych, przyczem 14 osób aresztowano. Rewizye te i aresztowania stoją w związku z agitacyą rewolucyjną.

Z ruchu wyborczego.

Kandydatury socyalistyczne.

„Naprzód" donosi:

Komitet wykonawczy polskiej partyi socyalno-demokratycznej postanowił zarządowi partyjnemu, który zbierze się na pełne posiedzenie w najbliższych dniach, przedłożyć do zatwierdzenia między innemi następujące kandydatury:

Okręg 11, miasto Kraków, dzielnica Wesoła: Ignacy Daszyński.

Okręg 19, miasta Podgórze, Wieliczka i Bochnia: Dr Emil Bobrowski.

Okręg 35 wiejski, powiaty sądowe Chrzanów, Jaworzno, Krzeszowice, Liszki: Zygmunt Żuławski.

Okręg 40 wiejski, powiaty sądowe Kraków, Podgórze, Wieliczka, Dobczyce: Ignacy Daszyński, zastępca: dr Emil Bobrowski:

Kandydatury wszechpolskie.

(Telefonem.)

Wiedeń, 23 kwietnia.

„N. Freie Presse" donosi ze Lwowa: Wszechpolacy postanowili postawić we Lwowie prócz Głąbińskiego ponownie kandydaturę p. Tomaszewskiego. W VI okręgu zgłosił ponownie swoją kandydaturę prof. Buzek. Ponadto wszechpolacy stawiają swoje kandydatury w 8 okręgach miejskich i 5 wiejskich, w 7 zaś okręgach zachodnio-galicyjskich stawiają kandydatów wspólnych z ks. Stojałowskim.

Niemieckie kandydatury socyalistyczne.

Wiedeń, 23 kwietnia.

Zarząd niemieckiej partyi socyalno-demokratycznej ogłasza odezwę wyborczą, wraz z oficyalną listą kandydatów. W odezwie tej krytykuje partya politykę rządu i stronnictw i wylicza potrzeby społeczeństwa, nieuwzględnione w dotychczasowej działalności parlamentu. Lista kandydatów obejmuje wszystkie okręgi miejskie i wiele okręgów wiejskich w niemieckich krajach Austryi. Z ciekawszych kandydatów podnieść należy kandydaturę Pernerstorfera, który prócz w Wiener-Neustadt kandyduje w I dzielnicy Wiednia, przeciw byłemu ministrowi kolei Wittekowi. Przeciw Weiskirchnerowi, ministrowi handlu, kandyduje redaktor M. Winter.

W Czechach stawiają socyaliści niemieccy kandydatów w 22 okręgach miejskich. Kandydatury te popierane będą przez mniejszości czeskie.

Na Śląsku w okręgu Cieszyn-Bogumin-Frysztat kandyduje redaktor z Bielska Maurycy Arbeitel, a w V okręgu śląskim: Bielsko-Skoczów-Jabłonków nauczyciel z Wiednia Hellmann, obaj z ramienia niemieckiej partyi socyalno-demokratycznej.

Reformy w nowej republice.

(Telegr. „Nowej Reformy".)

Lizbona. Dziennik urzędowy ogłasza dekret w sprawie reformy uniwersytetu w Coimbra. — Równocześnie wydano dwa zarządzenia w sprawie utworzenia uniwersytetów w Lizbonie i Oporto.

Lizbona. (Ag. Havasa). Wiadomości z prowincyi donoszą, że ogłoszenie ustawy o rozdziale Kościoła od państwa przyjęto z oznakami radości. Nigdzie nie przyszło do zajścia.

Zwycięstwo powstańców w Albanii.

(Tel. „Nowej Reformy".)

Rzym, 23 kwietnia.

Z Podgoricy donoszą: **Walka na wzgórzach koło Tuzi trwała 12 godzin.** — Turcy ponieśli klęskę. Według dotychczasowych doniesień, **w bitwie tej poległo 2000 Turków**, zaś przeszło 700 jest ciężko rannych. Albańczycy odnieśli stanowcze zwycięstwo.

Walki w Maroku.

(Telegr. „N. Reformy").

Paryż. Generał Moinier ogłasza zarządzenia, wydane w sprawie odsieczy dla Fezu. — Mehalla Szanja będzie za 6 dni gotowa do wymarszu. Mehalla ta składa się z 1500 żołnierzy marokańskich, wyćwiczonych przez oficerów francuskich. Do tej Mehalli przyłączy się w drodze jeszcze 500 żołnierzy. Generał Moinier ma nadzieję, że do 3 maja stanie pod Fezem i rozprószy rokoszan.

Paryż. Dotychczas brak z Fezu wszelkich wiadomości.

Zawieszenie broni w Meksyku.

(Telegr. „N. Reformy".)

Waszyngton. Gomes, tutejszy reprezentant Madery, otrzymał od niego upoważnienie do pertraktowania z przedstawicielem meksykańskim o zawieszenie broni.

Waszyngton. Gomes, tutejszy przedstawiciel Madery, zawiadomił telegraficznie meksykańskiego ministra spraw zagranicznych o gotowości **Madery umówienia się o warunki zawieszenia broni.** Mogłoby to także nastąpić w formie nieoficyalnej, gdyby szło o nieuznanie publicznie powstańców.

Nowy Jork. Według doniesienia z El Pazo, oświadczył Madero przedstawicielowi „Asociated Press", że nigdy nie obstawał przy żądaniu natychmiastowej abdykacyi prezydenta Diaza, jako przy warunku zawarcia pokoju. — Według doniesienia z Torreon, powstańcy otoczyli miasto Mapimi w stanie Duranga.

Nowy Jork. Z obozu Madery donoszą: Ojciec przywódcy powstańców przybył wczoraj do obozu. Po jego konferencyi z Maderą podano do wiadomości, że Juares w następnych 24 godzinach nie będzie zaatakowane.

Telegramy

z dnia 23 kwietnia.

Budapeszt. Wczorajsza Rada ministeryalna, która się odbyła w pomieszkaniu chorego ministra Hieronymiego, trwała $3^1/_2$ godziny. Zajmowano się sprawą reformy wojskowej procedury i sprawami wewnętrznemi. Prezydet ministrów w nocy odjedzie do Wiednia.

Praga. Rada zawiadowcza kolei busztiehradzkiej w bilansie za rok ubiegły ogłasza, że wypłaca dywidendę od akcyi lit. A 110 K. (w poprzednim roku rachunkowym 80) zaś od lit. B. 46 K (poprzednio 42 K).

Kontyngent spirytusu.

Wiedeń. „Wiener Zeitung" ogłasza rozporządzenie na podstawie § 14 w sprawie ustalenia kontyngentu alkoholu na okres 1910/11 i w sprawie indywidualnego rozdziału tego kontyngentu.

Wypadek podczas ćwiczeń.

Wrocław. Podczas ćwiczeń pierwszej bateryi tutejszego pułku artyleryi polnej spłoszył się koń, który pociągnął za sobą konie, zaprzężone do ciężkiego działa. Konie z ciężkiem działem przejechały przez leżących na ziemi żołnierzy. Dziewięciu żołnierzy rannych. Jeden z rannych zmarł w drodze do szpitala garnizonowego.

Odznaczenia w Rosyi.

Petersburg. Car nadał ministrowi skarbu Kokowcewowi order św. Włodzimierza I klasy. Minister sprawiedliwości z pozostawieniem na dotychczasowem stanowisku został zamianowany członkiem wykonawczego senatu.

Policya w synagodze.

Petersburg. Z Witebska donoszą: Do tutejszej synagogi wpadł w czasie nabożeństwa oddział policyi. Policyanci, zamknąwszy drzwi, zażądali od wszystkich obecnych legitymacyj. Z powodu niemożności wylegitymowania się, 40 żydów aresztowano.

Włochy a powstanie w Albanii.

Rzym. Rząd włoski wydał rozkaz, aby łodzie torpedowe ustawiły się wzdłuż całego wybrzeża Adryatyku, celem niedopuszczenia do ewentualnego wyjazdu włoskich ochotników do Albanii.

Echa szampańskiej rewolucyi.

Rheims. Winiarz Gallant, uwięziony pod zarzutem udziału w grabieży, powiesił się w więzieniu.

Abdul Hamid i Maimon.

Konstantynopol. Słychać, że rząd francuski zażądał przesłuchania ex-sułtana Abdul Hamida w sprawie Maimona.

Z komitetu młodotureckiego.

Salonika. W tutejszych młodotureckich kołach zaprzeczają możności rozdziału w stronnictwie jedności i postępu.

Wiedeń. „N. Freie Presse" donosi z Konstantynopola: Minister skarbu Dżawid bej miał się poddać życzeniu umiarkowanej większości komitetu młodotureckiego i podać się do dymisyi.

Choroba arcybiskupa Popiela.

Z Warszawy donoszą:

W piątek nastąpiło w zdrowiu arcybiskupa polepszenie. Chory, zbudziwszy się po 48 godzinach snu, zaczął półgłosem odmawiać modlitwy. Odmówił dziesiątą część różańca, poczem wypił herbatę ze śmietanką.

Temperatura wynosiła w nocy z piątku na sobotę 35°. — Znamionuje to znaczne osłabienie, jednak zapalenie płuc się zmniejszyło. — Wczoraj nie przewidywano bezpośredniego niebezpieczeństwa.

O hygienę w szkole.

Kraków, 23 kwietnia.

W sali Rady powiatowej odbyło się wczoraj posiedzenie krakowskiej sekcyi kraj. komitetu dla ochrony dzieci, poświęcone głównie sprawie hygieny w szkole. Przewodniczył dyr. Winkowski. Doskonały referat o potrzebie hygieny w szkole wygłosił fizyk miejski dr Janiszewski, poczem dr Landau mówił o potrzebie zaprowadzenia u nas instytucyi lekarzy szkolnych.

Po dyskusyi, w której zabierali głos pp. Barańska, dyr. Drozdowski, dr Poźniak i inni, uchwalono szereg wniosków, będących syntezą referatów. Brzmią one następująco:

Sekcya krakowska krajowego komitetu ochrony dzieci przedstawia Radzie szkolnej krajowej we Lwowie i Radom miejskim w Krakowie i Lwowie następujące uchwały:

I. Należy jak najrychlej stworzyć posady lekarzy szkolnych tak w szkołach ludowych jak i średnich. Zadaniem tych lekarzy byłaby:

Piecza hygieniczna nad budynkami szkolnymi, badanie uczniów wstępujących i występujących ze szkoły, zwalczanie chorób zakaźnych, wykłady hygieny, szczepienie dzieci szkolnych, kierownictwo wychowaniem fizycznem młodzieży, a co najważniejsze, przygotowanie młodzieży do przejęcia się zasadami hygieny. Lekarze ci byliby równocześnie nauczycielami hygieny, mieliby pobory i prawa zwykłych nauczycieli ludowych względnie gimnazyalnych.

II. Należy w jak najkrótszym czasie usunąć w istniejących budynkach szkolnych tak gminnych jak i rządowych najbardziej rażące usterki pod względem hygienicznym.

III. Należy zmienić przepisy, dotyczące zwalczania chorób zakaźnych w szkołach, w duchu obecnych zapatrywań na sposoby przenoszenia się tych chorób. Szczególniejszą uwagę należałoby zwrócić na szerzenie się gruźlicy między nauczycielstwem i uczniami. Od nauki szkolnej usunięty być powinien bezwarunkowo taki nauczyciel, który w plwocinie ma prątki gruźlicze. Takim chorym nauczycielem zająć się winna Rada szkolna krajowa, umieszczając go w odpowiedniem sanatoryum przynajmniej na przeciąg 4 do 5 miesięcy. Spensyonowanie mogłoby nastąpić wtedy, gdyby kuracya pozostała bez skutku.

IV. Jest rzeczą konieczną, aby w Radzie szkolnej krajowej zasiadał także lekarz, obeznany z hygieną szkolną.

Ze sportu.

Zawody w piłkę nożną.

Rywalizujące ze sobą krakowskie kluby sportowe „Wisła" i „Cracovia" zapowiedziały na wczoraj i dzisiaj bardzo ciekawe matche footballowe. „Wisła" zaprosiła do zawodów „Spartę", jednę z pierwszorzędnych drużyn czeskich, znaną w Krakowie z zeszłorocznego tryumfu nad „Cracovią", „Cracovia" zaś zaprosiła drużynę „reprezentacyjną" z Warszawy i Łodzi.

Wczoraj odbyły się pierwsze matche, będące zazwyczaj rodzajem trainingu, stąd najbardziej tylko dla „fachowców" interesujące.

Zawody pomiędzy „Wisłą" i „Spartą", odbywające się na błoniach, poza boiskiem pozlotowem, skończyły się klęską „Wisły" — co było do przewidzenia. „Sparta" jest drużyną w całem tego słowa znaczeniu pierwszorzędną (czego dała już dowód w Krakowie w przeszłym roku w walce z „Cracovią"); doskonała kombinacya w ataku, baczna obrona, znakomite zgranie się, wybitne siły poszczególne wśród graczy, wszystko się na to składa. To też wynik był — pomimo wcale dobrej obrony „Wisły" — dwie bramki przed pauzą, cztery po pauzie, razem 6:0 na korzyść „Sparty". „Sparta" przybyła w tym roku jeszcze w silniejszym składzie, niż ubiegłej jesieni, kiedy swoją znakomitą grą wzbudziła w Krakowie furorę. Wczoraj gra, prowadzona w niezwykle szybkiem tempie z obu stron, oczywiście toczyła się przeważnie pod bramką Wisły, której obrońcy i bramkarz z wielką przytomnością ratowali honor drużyny. Wynik matchu 6:0 na korzyść gości czeskich wcale nie przynosi ujmy sympatycznej „Wiśle", która mimo honorowej przegranej raz jeszcze złożyła dowód, że jest godną przeciwniczką najlepszych drużyn zagranicznych. Sędziował wzorowo czeski sędzia p. Kratina.

Match „Cracovii" z drużyną Królewiaków odbył się na boisku pozlotowem. Drużyna „reprezentacyjna" z Królestwa nie reprezentowała go zbyt dobrze, a raczej reprezentowała zupełnie w miarę słabego tam, bo niedawnego, rozwoju sportu footballowego. Zarówno drużyny warszawskie, jak łódzka, są to drużyny początkujące i elita ich przedstawia się tak samo, zwłaszcza, że składają się z bardzo młodych graczy. Zalety i wady ich wystąpiły odrazu w całej pełni: gracze niektórzy nie źli, zwłaszcza zupełnie dobry bramkarz, obrona nie zła, napad słaby, kombinacya w ataku i wogóle zgranie się prawie żadne, co wszystko zresztą nie przeszkadzało, że gracze z Królestwa, odrazu przy wejściu na boisko powitani owacyjnie, otoczeni byli atmosferą sympatyi publiczności. Wynik był bramek 5:2 na korzyść „Cracovii", przyczem po jednej bramce otrzymali i Królewiacy i „Cracovia" z karnego rzutu. Zwycięstwo „Cracovii" było więc nieszczególne. Sędziował bardzo uważnie p. Jacheć.

Oczywiście, wszystkie cztery drużyny dopiero na dzisiejszych zawodach obiecują sobie „rozwinąć się" i pewnie rozwiną; dzisiejsze zawody mogą więc być bardzo interesujące. Zresztą — zobaczymy.

Kronika.

Kraków, niedziela 23 kwietnia.

Kalendarzyk kościelny: Biała. 1 po W. Jerzego i Ger.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca o godz. 4 min. 33; zachód o godz. 6 m. 43; długość dnia godzin 14 min. 10.

Prognoza stacyi meteorologicznej w Wiedniu: Zmiennie, schmurza się, ciepłota nie przybywa, żywe wiatry południowo-wschodnie.

Teatr miejski imienia Słowackiego: po południu „Szklana góra"; wieczorem „Mój przyjaciel Tadzio".

Walne zebranie Przytuliska powstańców z r. 1863 o godz. 4 po południu (Biskupia 16).

Walne zebranie „Sokoła" w Podgórzu o godz. 5 po południu.

Otwarcie przytuliska dla dzieci bezdomnych przy ul. Krakowskiej l. 51.

Wycieczka Eleuteryi na kopiec Kościuszki.

Match „Wisły" ze „Spartą", „Cracovii" z drużyną reprezentatywną z Królestwa Polskiego.

Święcone: w „Gwieździe" o godz. 4 po południu; w „Sokole krakowskim o godz. 8 wieczorem; w Towarzystwie wzajemnej pomocy służby miejskiej; w Kółku kontuszowem o godz. 4 po południu.

Wystawa w Tow. sztuk pięknych otwarta od 11 do 4 po południu.

Teatr miejski we Lwowie po południu „Moralność pani Dulskiej"; wieczorem „Quo vadis?"

W poniedziałek 24 kwietnia:

Teatr miejski imienia Słowackiego: „Nora".

Teatr miejski we Lwowie: „Gaj święty".

Z teatru. Wystawiona wczoraj komedya A. Rivoire'a i Lucyana Bernard „Mój przyjaciel Teddy" jest jednem z sympatyczniejszych zjawisk francuskiego repertuaru. Utwór ten w pomyśle i przeprowadzeniu odcina się zasadniczo od metody, jaką się posługują stale i nieodmiennie twórcy lekkich komedyj, a zwłaszcza właściciele spółek autorskich. Subtelny rysunek psychologiczny kilku głównych figur, a zwłaszcza postaci bohaterki Małgorzaty i zaślubiającego ją Amerykanina Teddy, nadają tej komedyi cechę sztuki o wartościach literackich. — Lekko ironizujący dowcip, kilka doskonałych sytuacyj, wreszcie zręczne rozplątanie węzła małżeńskiego pomiędzy niedobranemi małżonkami, są czynnikami, zapewniającemi sztuce powodzenie. Doskonałe wykonanie sztuki jest zasługą przedstawicieli głównych ról, którzy umieli utrzymać rzecz tę na właściwym poziomie artystycznym. Panie Jarszewska i Słubicka, panowie Weychert, Leszczyński i Mielnicki stworzyli koncertowy zespół, zyskując gorące uznanie publiczności.

Wieczór kwartetu Udla. Kwartet wokalny, założony w Wiedniu mniej więcej przed 20 laty przez pierwszego niegdyś wiolonczelistę opery nadwornej, prof. Udla, służy wyłącznie wesołej muzie i w tym kierunku ma ustaloną reputacyę w całej Europie. Zasadniczy ton humoru nadaje zespołowi sam założyciel, śpiewający w kwartecie drugim tenorem, a świetnie ześpiewane trzy inne głosy stosują się do jego intencyi z powszechnie podziwianą precyzyą wyrazu i muzykalności. W przeciągu lat dwudziestu kwartet Udla zdobył sobie ogromny repertuar, gdyż wielu kompozytorów wszystkich narodowości pisało utwory wprost dla tej wybornej czwórki. W Krakowie daje kwartet wieczór w Starym teatrze we środę dnia 26 b. m. Bilety w księgarni S. A. Krzyżanowskiego.

W kościele św. Floryana na Kleparzu odprawiać się będzie w poniedziałek przewodni dnia 24 b. m. doroczne dziękczynne nabożeństwo za cudowne ocalenie miasta Krakowa od pożaru w roku 1528. Ciche msze św. i wotywy odprawiać się będą bez przerwy od godz. 6 rano. O godz. pół do 11 przed południem zostanie odprawioną uroczysta suma z wystawieniem Najśw. Sakramentu, kazaniem, suplikacyami, procesyą i „Te Deum". Na nabożeństwo to wotowane przed wiekami przez przodków naszych zaprasza zarząd kościoła pobożnych mieszkańców Krakowa.

Czytelnia dla kobiet donosi, że z przyczyn od wydziału niezależnych, wieczorek ku czci Modrzejewskiej został odłożony.

Walne zgromadzenie Towarzystwa zaliczkowego. Wczoraj po południu odbyło się w lokalach biurowych przy ul. Straszewskiego 28 doroczne walne zebranie członków Towarzystwa zaliczkowego. Przewodniczył p. dr Maiklewicz, prezes Rady nadzorczej. Sprawozdanie dyrekcyi, poprzednio drukiem ogłoszone i członkom rozdane, przyjęło zgromadzenie bez dyskusyi do wiadomości. Wykazuje ono stały rozwój instytucyi. Ogólny obrót wynosił w r. 1910 okrągło 18,228.000 K, czysty zysk 16.000 K; członków liczyło Tow. zaliczkowe 3065, o 200 więcej niż w roku poprzednim. Udziały członków wynosiły 204.000 K, o 4000 K więcej, niż w r. 1909, wkładki oszczędnościowe 1,028.147 K, pożyczki na skrypta dłużne 1,320.793 K, wekslowe 731.260 K. Fundusz rezerwowy wynosi obecnie 65.066 K.

P. dr August Sokołowski przedstawił sprawozdanie Rady nadzorczej. Między innemi uchwalono z czystego zysku 300 K na Dar Grunwaldzki.

Imieniem komisyi kontrolującej referował członek Rady nadzorczej p. Horwat. Na jego wniosek uchwalono bez dyskusyi absolutoryum rachunkowe dla dyrekcyi.

Do Rady nadzorczej wybrani zostali pp.: Dr August Sokołowski, Bolesław Sulimirski, Włodzimierz Tetmajer, Józef Parczyński, dr Michał Geisler, Dreziński Jan, Maurizio Jan i Edmund Reichert.

Zamach morderczy na dworcu kolejowym. Wczoraj o godz. pół do 1 w południe — jak już krótko donieśliśmy — dokonano na krakowskim dworcu kolejowym zamachu morderczego. W westybulu, tuż koło kas kolejowych, żołnierz 7 kompanii 20 p. p., Jan Kramarczyk, napadł na służącą, 25-letnią Annę Drożdżównę i dobywszy bagnetu, pchnął nim kilka razy dziewczynę w plecy, a kiedy Drożdżówna, zalana krwią, upadła na ziemię, rzucił się do ucieczki. Publiczność puściła się w dogoń za uciekającym napastnikiem; przyłapano go tuż za bramą akcyzową w pobliżu magazynu cłowego i oddano w ręce policyi.

Kramarczyk, przyprowadzony do ekspozytury policyi na dworcu, zaczął nieudolnie symulować obłęd, odmawiając wszelkich odpowiedzi. Policya zawiadomiła zarząd wojskowy; przybyła wkrótce eskorta wojskowa odprowadziła Kramarczyka na odwach, a stamtąd do aresztów wojskowych.

Tymczasem do nieszczęśliwej, broczącej krwią dziewczyny zawezwano pogotowie ratunkowe. Skonstatowano u niej trzy rany na plecach, jednę na szyi i silny krwotok. Odwieziono ją do szpitala św. Łazarza na oddział chirurgiczny. Życiu nieszczęśliwej nie grozi niebezpieczeństwo.

Anna Drożdżówna, pochodząca z Limanowy, służyła u państwa B. przy ulicy Karmelickiej l. 35. W tym samym domu mieszkał także Kramarczyk, jako oficerski służący. Prześladował Drożdżównę swojemi afektami miłosnemi, ale bez skutku, z powodu czego postanowił się zemścić na służącej i często się jej odgrażał. Z obawy przed nim postanowiła dziewczyna wyjechać na służbę do Zatora i właśnie wczoraj miała w południe już odjechać. Dowiedział się o tem Kramarczyk, a chcąc się na niej zemścić, wykonał na nią morderczy zamach. Pani B., chlebodawczyni Drożdżównej i stróż kamienicy, którzy dla bezpieczeństwa dziewczyny odprowadzili ją na kolej, zeznali w ekspozyturze policyjnej, że Kramarczyk od roku ją rzeczywiście prześladował, a zamach wykonał z zazdrości.

Rozporządzenia wojskowe. Dziennik rozporządzeń dla armii ogłasza na podstawie najwyższego rozporządzenia, że z dniem 1 maja 1911 roku utworzonym będzie batalion artyleryi fortecznej nr. VI w Krakowie i utworzoną będzie komenda dywizyi dział górskich przy pułku artyleryi nr. VI. Rozstrzygnięciem cesarza z dnia 18 kwietnia b. r. zarządzone zostało zorganizowanie III komendy brygady konnicy obrony krajowej z dnia 1 maja b. r. Komendzie tej, której siedzibą będzie Lwów, podlegać będą pułki ułanów obrony krajowej nr. 1 i 3. Pułk ułanów obrony krajowej nr. 2 należeć będzie do drugiej brygady konnicy obrony krajowej.

Echa zbrojnego napadu na pocztę. „Naprzód" donosi w korespondencyi z Warszawa, że zbrojnego napadu na furgon pocztowy pod Cekowem na Orlej Górze dokonali nie bandyci, ale członkowie bojówki P. P. S. Z uczestników tego napadu, którego rezultatem było zdobycie 46540 rb. 50 kop. (z czego dziurkowanych, a więc niezdatnych do użytku 19600 rb.) ani jeden, wbrew doniesieniu pism, nie dostał się w ręce policyi. Korespondent „Naprzodu" stwierdza, że doniesienie, jakoby napadu wspomnianego dokonał był słynny bandyta Dłużewski, który onegdaj zginął w Łodzi ze swoją szajką, jest wymysłem policyjnym, mającym wobec Petersburga wykazać sprężystość policyi i zaznacza, że Dłużewski nigdy nie był członkiem bojówki P. P. S. Brzezina, w którego mieszkaniu w Łodzi osaczono bandytów, był prowokatorem w usługach policyi.

Defraudacya. Z Berlina telegrafują: Przeciwko skarbnikowi Towarzystwa kobiet Czerwonego Krzyża w Kolonii, Wölferowi, inżynierowi budowniczemu berlińskiego magistratu, wniesiono doniesienie do kryminalnej policyi, że w przeciągu 10 lat sprzeniewierzył z kasy Towarzystwa 217.000 marek.

Mianowania i przeniesienia. „Gazeta Lwowska" ogłasza: Namiestnik zamianował praktykanta konceptowego namiestnictwa dra Marcina Korotkiewicza koncepistą namiestnictwa.

Prezydent dyrekcyi przeniósł oficyała pocztowego Stanisława Biegańskiego z Nowego Sącza do Przemyśla, Józefa Miesera z Sokala do Lwowa; asystentów poczt. Antoniego Rudkiewicza ze Lwowa do Sokala, Szczepana Ulewicza z Sanoka do Krakowa, poczmistrza Józefa Obsta z Doliny do Kołaszyc.

„Wiener Zeitung" ogłasza: Cesarz zamianował mającego tytuł i charakter radcy sekcyjnego sekretarza dworskiego i koncepistę gabinetowego dra Jana Lewickiego radcą sekcyjnym.

Zmarli:

Tadeusz Bidziński, słuchacz II roku praw w uniwersytecie Jagiellońskim, zmarł 22 b. m. w Krakowie w 20 roku życia. Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek 24 b. m. o godzinie 4 po południu z domu żałoby przy ulicy Studenckiej l. 23.

A. CZECHOW.

Żywa chronologia.

(Humoreska).

W salonie cywilnego radcy Szaramykina panuje miły półzmrok. Ogromna lampa z bronzu, z zielonym abażurem, zazielenia à la „noc ukraińska“ ściany, meble i twarze... Na staroświeckim kominku dopala się drewno; niekiedy czerwieni ono oblicza purpurą łuny pożarnej, co bynajmniej nie psuje ogólnej harmonii... Ogólny nastrój, jak mawiają artyści, zachowany.

Przed kominkiem, w fotelu, w pozie człowieka, który przed chwilą zaledwie zjadł obiad, siedzi radca Szaramykin, stary mężczyzna z siwemi, biurokratycznemi bokobrodami i małemi niebieskiemi oczkami.

Delikatna twarz jego układa się do smętnego uśmiechu. U nóg zaś jego, przeciągając się co chwila leniwie i wyciągając nogi ku kominkowi, siedzi na krześle wice-gubernator Łopniew, tęgi mężczyzna, lat około czterdziestu. Obok fortepianu bawią się dzieci pana radcy: Nina, Mikołaj, Nadzia i Jasio... Przez lekko uchylone drzwi, prowadzące do gabinetu pani Szaramykinowej, przedziera się światło lękliwie. Tam za temi drzwiami, za biurkiem, siedzi żona pana radcy, Anna Pawłowna, przewodnicząca miejscowego komitetu pań, niewiasta żywego temperamentu: lat ma trzydzieści z ogonkiem. Śmiałe, czarne jej oczka patrzą z poza szkieł na kartki francuskiego romansu. Przed książką leży potargany rachunek komitetu za ubiegły rok.

— Dawniej to miasto nasze było szczęśliwe — odzywa się Szaramykin, mrużąc swe małe oczy. — Nie minęła ani jedna zima bez tego, żeby nie zawitała jaka gwiazda! Przyjeżdżali i znakomici aktorzy i śpiewacy, a dzisiaj... jakaż hołota! Brak wszelkiej estetycznej rozrywki... Żyjemy jak w lesie. Tak... Czy pamięta pan tego włoskiego tragika... jakże mu to?... taki wysoki brunet... A to pamięć... A... jest! Luigi Ernesto de Ruggiero... wielki talent... A jaka potęga! Jedno słowo, bywało, tylko huknie, a w całym teatrze panuje trwoga. Moja Anusia przyczyniła się bardzo do jego powodzenia. Wyszukała mu salę i rozsprzedała wszystkie bilety na dziesięć przedstawień... Za to uczył ją deklamacyi i mimiki. Dobry człowiek! Przyjeżdżał tu... żeby nie skłamać... ze dwadzieścia lat temu... Nie, kłamię... Nie będzie tyle, z dziesięć lat... Anusiu, ile lat ma nasza Ninia?

— Dziesiąty rok! — woła Anna Pawłowna ze swego gabinetu. — A co?

— Nic, nic, mateczko, ja tylko tak... I dobrzy śpiewacy przyjeżdżali nieraz... Pamięta pan tego tenore di grazia Prilinezi? Dobry człowiek! A jaka powierzchowność! Jednę tylko miał wadę: niektóre tony wydobywał z żołądka i „re“ brał fistułą, a resztę wogóle bardzo ładnie. Twierdził, że brał lekcyę u Tamberlika... Wystaraliśmy się mu z Anusią o salę w kasynie publicznem, ten zaś z wdzięczności za to śpiewał nam, bywało, po całych dniach i nocach... Uczył też śpiewu Anusię... Przyjechał, pamiętam, jakby dziś, w wielkim poście, lat... lat chyba ze dwadzieścia temu... Nie więcej... A to pamięć, przebacz mi, Boże! Anusiu, ile też lat ma nasza Nadziusia?

— Dwanaście!

— Dwanaście... a jeżeli dodamy dziewięć miesięcy... Tak jest... trzynaście. O tak, dawniej u nas w mieście było więcej życia... Weźmy, naprzykład, wieczorki dobroczynne. Jakże ładne miewaliśmy dawniej wieczorki! Jakże ładne! I śpiewają, i grają, i deklamują... Po wojnie, pamiętam, jak dziś, kiedy tu stali Turcy wzięci do niewoli, urządziła moja Anusia wieczorek na korzyść rannych. Zebraliśmy tysiąc sto rubli... Tureccy oficerowie za głowę się brali, kiedy moja Anusia śpiewała i wszyscy całowali ją po rękach... He, he, he... Choć azyaci, a jednak wdzięczny naród. Wieczorek udał się wyśmienicie, do tego stopnia, że ja, czy dacie państwo wiarę, zapisałem go w swym pamiętniku! Było to, jeżeli się nie mylę, w siedmdziesiątym siódmym... Nie, wtedy panie, kiedy u nas stali Turcy! Anusiu, ile lat ma nasz Mikołaj?

— Ja papo, mam siedem lat! — odzywa się naraz Mikołaj, czarny malec o smagłej twarzy i czarnych jak węgiel włosach.

— Tak... tak, postarzeliśmy się nie na żarty i nie mamy już dziś tej, co dawniej energii... — zgadza się z radcą Łopniew, wzdychając. — A ot, gdzie tego przyczyna... Starość, mój drogi, starość! Nowych inicyatorów brak, a starzy postarzeli się... Nie ma już tego zapału. Gdy byłem młodszy to nie lubiłem, aby towarzystwo nudziło się... Byłem pierwszym pomocnikiem pańskiej żony... Czy gdy przyszła potrzeba urządzić wieczorek na jakiś cel dobroczynny, czy też loteryę, czy powitać jakąś gwiazdę przejeżdżającą... wszystko porzucałem na później, a troszczyłem się jedynie o to. Jednej zimy, pamiętam jak dziś, tak byłem zajęty, tak nabiegałem się, że aż zachorowałem... Nie zapomnę nigdy tej zimy!... A pamięta pan, jakie przedstawienie urządziliśmy z pańską żoną na korzyść pogorzelców?

— A to w którym roku było?

— O, już dość dawno... W siedmdziesiątym dziewiątym chyba... Nie, w ośmdziesiątym, zdaje się! A ile lat ma Jaś?

— Pięć! — krzyczy z gabinetu Anna Pawłowna.

— Tak, bardzo być może, że było to temu lat sześć! Wtedy było inaczej... A teraz już nic! Nie ma tego zapału...

Radca i wice-gubernator zamyślili się. Dogasające drewienko bucha po raz ostatni płomieniem i rozsypuje się w popiół.

Koniec.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Ruch przejezdnych.

Kraków, 22 kwietnia.

HOTEL BELVEDERE, ul. Basztowa, 27, w pobliżu dworca kolej. (pokoje od 2 koron. Łazienki, Restauracya i kawiarnia na miejscu): inż. Jerzy Dobrowolski z żoną, sekr. Bolesław Czołowski z synem ze Lwowa, dr Ignacy Just z Cieszyna, prof. Pierre Odroenal z Dąbrowy Górniczej, Hanryk Fisber z Wiednia, Bolwald Müller z Lipnika, Leon Birnbaum z Oświęcimia, Istvan Koczela z Budapesztu, Stanisław Sworniowski z Nowego Sącza, dr Karol Dudziński z Przemyśla, Franciszek Lekczyński, inż. Józef Kisielnicki ze Lwowa, Edward Klinka z Pragi, Rudolf Klein z Markwarlitz, Franciszek Schwindshackl z Wiednia, Ludwik Jules z Krynicy, Franciszek Mares z Berna, dr Karol Fuchs z Opawy, Franciszek Zarzecki z Paryża.

HOTEL KRAKOWSKI: radca sądu Stanisław Obertyński ze Lwowa, dr Ludwik Smoleński, Bronisław Romański z Warszawy, Jerzy Mniszek z Berlina, Stanisław Figlarski z Sandomierza, Mieczysław Bogdański z Przemyśla, Leon Putycki z Dąbrowy Górniczej, Eustachy Richter z Łodzi, Józef Bukowiecki ze Stanisławowa, Ryszard Bocheński z Wilna, Stanisław Drobniewicz z Wadowic, Kazimierz Kapałczyński z żoną i siostrą, Henryk Wąsowicz z Poznania, Mieczysław Kazakiewicz z Sambora, Kazimierz Zarzycki z Warszawy, Jakób Witort z Kalisza, Józef Machowski, Władysław Gierczuszkiewicz ze Lwowa, Władysław Brzeziński z Radomyśla, Stanisław Howalski z Chrzanowa, Franciszek Weingart z żoną i córką z Zawiercia (Król. Pol.), Franciszek Rzekowicz z żoną z Twardowa, Stanisław Werner z Warszawy, Teodor Różycki w Bochni, Józef Tokarz z Białej.

NOWY HOTEL NARODOWY, własność dra Stanisława Adamskiego, ulica Poselska, 22, (gustownie odrestaurowany. Parkiety, światło elektryczne, restauracya, łazienka w miejscu. Pokoje ze światłem od 2 koron zwyż, korytarze ogrzane i stajnia): fabr. Feliks Jura z Kęt, apt. Teofil Folfasiński z Brzeska Nowego (Król. Pol.), Wawrzyniec Żabiński ze Szreniowa (Król. Pol.), Karol Tuszyński z Sosnowic, Jan Szkembór z Mikulinc, Jadwiga Regulska z Koszyc (Król. Pol.), Marta Hubicka z Okocima, Wiktor Bielewicz z Nowego Sącza, Jan Rzemiński z Kijowa (Król. Pol.), Marcin Kropski z Poznania, Jan Belicz z Petersburga, Wiktor Czerny, Antoni Blaznej, Józef Bilka, Wacław Pilat, Jan Vanik z Pragi, Zygmunt Kossak z Czernichowa, Władysław Osucki z Warszawy, Mieczysław Blauser z Łodzi, Zygmunt Malewski z Sandomierza.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.